

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, środa 15 maja 1946 roku

Nr 117

Ważą się losy gen. Franco

# Co ich przekonało,

## że Franco jest zbrodniarzem i winien być co- rychlej zlikwidowany

Kiedy ambasador polski, Lange, składał na Radzie Bezpieczeństwa swój wniosek w sprawie Hiszpanii, zabrał głos przedstawiciel Anglii, który utrzymywał, że rząd W. Brytanii nie posiada informacji, uzasadniających stanowisko amb. Langego. Przytoczył on szereg danych, świadczących o „lojalności” gen. Franco i o zupełnie niegroźnej sytuacji w Hiszpanii.

M. In. twierdził on, że w Hiszpanii obecnie przebywa zaledwie kilkuset hitlerowców — całkiem niewinnym obywateli b. Rzeszy. Obecnie dowiadujemy się, że rządy W.

Brytanii i Stanów Zjednoczonych wywierają nacisk na rząd gen. Franco, aby wydał zbrodniarzy hitlerowskich, przedstawiając dokładną listę, obejmującą dwa tysiące przestępców wojennych, którzy znaleźli azyl u gen. Franco.

Poza tym okazało się, że na terytorium hiszpańskim ukryte zostały majątki niemieckie, co szczególnie zdenerwowało pp. Byrnasa i Bevina, wobec czego tym razem katęgorycznie zażądano przekazania tych majątków sojusznikom.

W ten sposób stanowisko ambasadora Polski, Oskora Langego, zdołało jednak

przekonać alianckich mężów stanu, że w Hiszpanii gen. Franco nie wszystko się dzieje tak, jak to jeszcze tak niedawno mfn. Bevin przedstawiał.

Może wreszcie p.p. ministrowie wyciągną z tego należyte konsekwencje.

LONDYN (BBC) Z New Yorku donoszą, że szef republikańskiego rządu emigracyjnego Hiszpanii dr Giral złożył sekretarzowi generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych, Trigue Lie swój raport, dotyczący działalności dyktatora hiszpańskiego, gen. Franco.

## Oda do lorda B.

Lord Beveridge wygłosił w Oslo przemówienie, w którym domaga się równouprawnienia Niemiec pod względem politycznym i gospodarczym...

Można powiedzieć, bardzo osło postąpił lord Beveridge w Oslo. Żądał w imieniu klki z England stali dla Niemców oraz węgla. Stwierdził, że Niemcy lud spokojny i wogóle nienawidzą wojny. Że w zupełności im wystarczy pomoc tak zwana „gospodarcza”. Wtedy się staną, panie tego, podpora państwa... brytyjskiego.

Nam się zaś zdaje, panie Be, że wprost przeciwnie stanie się. Gdy dasz im węgiel i żelazo, to znów łwi pazur ci pokażą. I możesz przestać, sir, być mądrym, gdy ci należą na twój Londyn. Odczujesz pomoc gospodarczą, gdy ci angielską żonę zgwałcą, i z twoją się nie licząc klką zaczną po buziach prać Anglików. I nawet mógłbyś, mój milordzie sam dosyć łatwo brać po m...

Dr Wist

## Witold Wierzbicki



skazany na 5 lat więzienia za nadużycia, uciekł w drodze do więzienia i jest poszukiwany przez Prokuratora Wojsk. Sądu Okręgowego.

Dnia 12 bm. o godz. 15-ej po ogłoszeniu wyroku w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi odprowadzany do więzienia przy ul. Sterlinga uciekł WITOLD WIERZBICKI, skazany na 5 lat więzienia za nadużycia popełnione na stanowisku naczelnika Urzędu Handlu Wojskowego w Łodzi.

Skazany był prowadzony przez konwojenta - funkcjonariusza M. O. ob. Koźwiczki. Konwojent został aresztowany i osadzony w więzieniu. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Za zbiegłym Wierzbickim rozesłano listy gończe, a rodzina jego, znajdującą się w Łodzi, została na zlecenie prokuratury Wojskowego Sądu Okręgowego — aresztowana.

Umieszczamy fotografię zbiegłego przestępcy. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu Wierzbickiego, WINIEN NATYCHMIAST ZŁOŻYĆ NELDUNK W NAJBLIŻSZYM KOMBARIACIE M. O.

Pod czułą opieką Anglii...

# Rodzi się faszyzm w Grecji

## Rewelacyjne sprawozdanie trzech członków Partii Pracy — towarzyszy min. Bevina

LONDYN, 14.5. Trzej członkowie Partii Pracy: Tiffany, Dodd i Solley, którzy powrócili z podróży po Grecji stwierdzili, że Grecja szybko przeobraża się w państwo faszystowskie.

Prawica prowadzi wojnę domową przeciwko wszystkim elementom demokratycznym, które osmielają się nie zgadzać z rządem. Stosowane są wszelkie środki: morderstwa, bezprawne areszty, brutalne napadki. Ofiary liczą się na tysiące. Żandarmeria i policja przyjmuje udział w tej działalności przestępczej.

Jak donoszą pisma lewicowe i wielu świadków z kół republikańskich, stale odbywają się rewizje w lokalach organizacji związkowych i klubach młodzieżowych, które są bezprawnie zamykane. Sądownictwo idzie ręką w rękę z żandarmerią. Obecność wojsk brytyjskich w Grecji uważana jest za niepożądaną interwencję. Wszyscy politycy odpowiedzialni w Grecji poza skrajną prawicą, twierdzą, że o ile plebiscyt odbędzie się w tym roku, to rezultatem będzie wojna domowa. Członkowie parlamentu chcą złożyć wszystkie posiadane dowody na poparcie tego twierdzenia wobec rządu brytyjskiego. Określając swe wrażenia z Grecji, jeden ze sprawozdawców, Dodd, zaznaczył, że nigdy nie przypuszczał, aby cokolwiek podobnego mogło istnieć w świecie cywilizowanym.

Prasa grecka szeroko omawia zalecenie anglo-amerykańskie dla rządu Tsaldarisa odnośnie szybkiego przeprowadzenia plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego greckiego. Monarchiści powitali zalecenie to oczyniście z radością, lewica — z oburzeniem.

Dziennik „Elefteria” pisze, iż krok sojuszników, zalecających szybkie przeprowadzenie plebiscytu spowodował rozczarowanie tych, którzy wierzyli w „demokratycznego ducha „Anglii” i obudzili nieufność wobec „podstaw moralnych polityki brytyjskiej”. Naród grecki nie żąda, aby Wiel-

ka Brytania dała Grecji demokrację, ale pragnie, aby nie podcinała jego dążeń demokratycznych.

„Nasz naród nie interesuje się tym, kiedy się odbędzie plebiscyt, lecz tym, kto i kiedy go przeprowadzi. Nie chce on, aby powierzono zwolennikom króla Jerzego przeprowadzenie tego plebiscytu”.

Dziennik „Machi” pisze, że minister Bevin poczynił ustępstwa na rzecz prawicowców. Przymusowe ustępstwa na rzecz króla spowoduje wzrost terronu i faszyzmu, a co za tym idzie — spowodują rozpętanie bezlitosnej wojny domowej.

Centralny komitet organizacji „EAM” wydał oświadczenie, w którym protestuje przeciwko stanowisku Anglii i Stanów Zje-

dnoczonych w sprawie plebiscytu, stanowisku, które jest naruszeniem układu z dnia 5 listopada 1945 r. i może pociągnąć za sobą powstanie reżimu neo-faszystowskiego w Grecji. Celem przeprowadzenia plebiscytu w warunkach nieskrępowanych, EAM żąda położenia kresu terrorowi, zaprzestania prześladowań wobec demokratów, ponownego opracowania spisów wyborczych, utworzenia rządu reprezentatywnego, który przeprowadziłby plebiscyt w warunkach normalnych, gwarantujących swobodne wypowiedzenie się narodu.

EAM zwraca się do narodów państw sojusznicznych z wezwaniem, aby nie dopuścili do przymusowej restauracji monarchii w Grecji, która spowoduje wojnę domową w kraju.

# WALKA ZE SPEKULACJĄ

## Robotnicy, w oparciu o Komisję Specjalną, podjęli akcję wyłepienia zbrodniczej spekulacji na głodzie i nędzy pracujących

W dniu wczorajszym Komisja Specjalna do zwalczania nadużyć gospodarczych i spekulacji przy pomocy czynnika społecznego przeprowadziła nadzwyczajną akcję w celu ukroczenia spekulacji artykułami żywnościowymi, a przede wszystkim — mąką i cukrem.

Akcja została podjęta w ten sposób, że około trzystu delegatów fabrycznych przeprowadziło kontrolę w poszczególnych sklepach spożywczych i piekarniach. Właściciele sklepów, którzy pobierali ceny wyższe, niż 190 zł za kg cukru, delegaci odprowadzali do biura Komisji Specjalnej przy ul. Gdańskiej 107. Również właściciele posiadający zmogęzynowane większe ilo-

ści mąki, na które nie mogli przedstawić odpowiednich zaświadczeń z Wydziału Aprobizacji, ani rachunków z uprawnionych do sprzedaży hurtowni, byli zatrzymywani.

W ciągu kilku godzin kontrolerzy zebraли bardzo obfite połowy. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, Komisja Specjalna aresztowała około 80 osób, właścicieli sklepów i piekarzy, którzy, przez magazynowanie artykułów żywnościowych, powodowali nieuzasadnioną wyższkę cen na wolnym rynku.

Robotnicy sami, przy pomocy Komisji Specjalnej rozpoczęli walkę ze spekulacją,

żerującą na masach pracujących i stosującą terror gospodarczy.

Pomiędzy aresztowanymi znaleźli się również tacy, którzy współpracowali z podziemnymi organizacjami reakcyjno-faszystowskimi. Faki ten rzucił nowe światło na kulisy nieuzasadnionej wyższki cen, które tak dotkliwie dała się we znaki klasie pracującej. Spekulacja nabiera bowiem cech walki politycznej.

Paskarzom i spekulantom, po przeprowadzeniu dochodzeń i ustaleniu stopnia ich winy, grozi kara do dwóch lat obozu pracy.

Szczegóły wczorajszej akcji oraz nazwiska zatrzymanych podajemy na str. 3-ej.

# Holendrzy jedli zupe z... tulipanów

Z głodu zmarło podczas wojny dziesiątki tysięcy mieszkańców. — Ryby są jedynym artykułem, który można nabyć bez kartek

Wojenne zniszczenia Holandii nie są oczywiście tak wielkie, jak w naszym kraju, nie mniej jednak w porównaniu do wielkości tego kraju straty poniesione w czasie wojny są znaczne.

Zamieszczony w ostatnim numerze tygodnika „Listener” reportaż z Holandii pozwala zapoznać się nam ze stanem obecnych stosunków w tym kraju, jak również ocenić wysiłki Holendrów w dziele odbudowy.

Wiadomości o tym, że Niemcom ustalono w poszczególnych strefach okupacyjnych dzienne racje równające się 1000 kalorii — nie są w Holandii żadnym przedmiotem do dyskusji. Każdy Holender bowiem pamięta bardzo dobrze, że okupanci niemieccy w Holandii wprowadzili racje żywnościowe nawet niżej tego minimum, bo tylko 950 kalorii dziennie. Ilość ta w lutym roku ubiegłego spadła do 340 kalorii, a w kwietniu w związku z dalej postępującą biedą i brakami aprowizacyjnymi nawet do 230 kalorii. 340 kalorii oznacza w praktyce półtora plasterka chleba dziennie.

Nie wszyscy wiedzą, że w walce ze śmiercią głodową w czasie okupacji niemieckiej Holendrzy jedli odpadki z trzcin cukrowej i zupe z tulipanów. Ale i tulipanów nie starczyło i w zachodniej części Holandii z głodu zmarło 15 tysięcy mieszkańców.

W chwili przybycia armii sprzymierzonych przeszło 80 tysięcy Holendrów było ciężko chorych na wodną puchlinę — również z głodu. Jeśli się spojrzy wstecz, choćby w okres kwietnia roku ubiegłego, cała Holandia była jedną wielką pustką. Kraj wyglądał jak zupełnie zamary. Kanały były nieczynne, tabor kolejowy rozkradzony, mosty kolejowe zniszczone. Nie dymyły komin fabryczne, a w całej części kraju, położonej poza zniszczonymi tamami, poziom wody podnosił się z dnia na dzień — nie działały bowiem pompy, gdyż nie było prądu elektrycznego.

## SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH

Władysława Cyrulskiego, Łódź, Rękawki 85  
Udziela informacji oraz przyjmuje zgłoszenia na lekcje grupowe i indywidualne  
od godziny 5—9 wieczorem. 1897

Dziś Holandia żyje na nowo. W związku z normalizacją życia w kraju spada śmiertelność dzieci. W Amsterdamie i w Hadze w pierwszym kwartale 1945 roku zmarło 10 tysięcy dzieci, podczas gdy liczba śmiertelności dzieci w roku 1939 wynosiła zaledwie 3 tysiące. O energii i woli odbudowy świadczy fakt, że śmiertelność dzieci w 3 kwartale 45 roku spadła do 2835, a więc niżej poziomu przedwojennego. Wygląda to na cud, ale to jest rzeczywistość. Jak się to stało?

Otóż przede wszystkim przybyły duże transporty żywności UNRR'y, które z miejsca uratowały wiele ludzi od śmierci głodowej. Dzisiejsza sytuacja żywnościowa Holandii jest już zupełnie znośna: dzienna racja wynosi około 3200 kalorii. Doskonale rozwijające się rybołówstwo jest w dużej mierze przyczyną normowania się sytuacji aprowizacyjnej. Ryby są jedynym artykułem Holandii, który można nabyć bez kartek. A to jest wiele. Produkcja ryb jest tak znaczna, że już w tej chwili Holandia może sobie pozwolić na dość duży eksport do Belgii, Anglii i Czechosłowacji.

W kraju tym podkreśla się na każdym kroku przezorność polityki rządu holenderskiego, który w czasie swego pobytu w Anglii nawiązał szereg kontaktów gospodarczych z innymi krajami i dziś wszyscy widzą rezultaty. Zboże, które przychodzi regularnie do kraju na podstawie tych umów zaspakaja potrzeby ludności. Ogólny stan zdrowotności w kraju pozostawia jednak jeszcze wiele do życzenia. Ilość zachorowań na tyfus, malarię, dyfteryt i gru-

źlicę w dalszym ciągu niepokoi czynniki rządowe.

Rząd holenderski oparł swój program odbudowy o zdrowie mieszkańców i o żywność. Z pomocą sprowadzonych specjalnie inżynierów i budowniczych kraj został już osuszony. Koleje holenderskie — ten najżywniejszy problem kraju pracują już niemal na poziomie przedwojennym. A na tym odcinku było rzeczywiście wiele do zrobienia: z 900 lokomotyw przed wojną Niemcy zostawili jedynie 165, z 30 tys. wagonów towarowych zostało tylko 1050. To samo transport samochodowy — z 48 tysięcy wozów Holandia miała w dniu oswobodzenia jedynie 7 tysięcy.

Ciekawy jest podział sum budżetowych tego kraju: 55 procent ogólnych wpływów przeznaczono na odbudowę przemysłu, 20 proc. na budowę gmachów publicznych i szkół — resztę, a więc całe 25 procent budżetu rząd holenderski przeznaczył na budowę domów zrujnowanych w czasie wojny i budowę nowych osiedli mieszkaniowych.

Na tym ostatnim odcinku straty Holandii są stosunkowo dość znaczne — 87 tysięcy domów zupełnie zniszczonych z powierzchni, 43 tysiące domów zdemolowanych, a około 300 tysięcy domów potrzebuje większych i mniejszych napraw. W planie odbudowy powojennej rządu przewidziano budowę 70 tysięcy domów rocznie. Jeśli chodzi o rok ubiegły, to w walce z bezdomnością w Holandii osiągnięto już wyraźne wyniki — w ciągu roku wolności oddano do użytku blisko ćwierć miliona domów, które stały pustką naskutek znacznych uszkodzeń w czasie wojny.

## Wprowadzono ścisłą kontrolę

wykonywania przepisów i rozporządzeń aprowizacyjnych

(J.z.) Od kilku dni istnieje w Łodzi Oddział Departamentu Kontroli przy Ministerstwie Aproprowizacji. Na czele Oddziału Łódzkiego stoi ob. Teofil Bembrod.

Stwierdzono, że spekulacji i paskarstwu sprzyja brak odpowiedniej kontroli czynników urzędowych. Dotychczas istniejące organa kontrolne podporządkowane będą w sprawach aprowizacyjnych Departamentowi Kontroli i pracę tych organów koordynować będzie na terenie Łodzi nowo utworzony oddział.

Oddział zajmie się kontrolowaniem przestrzegania restrykcji czyli tzw. dni bez-

mięsnych i bezzwastkowych. Oddział po wykryciu jakichkolwiek nadużyć winnych oddawać będzie w ręce Komisji Specjalnej. Siedziba Oddziału mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15.

Nowej placówce społecznej życzymy powodzenia w pracy i oczekujemy jak najszybszych wyników jej działalności. Spodziewamy się, że uzdrowienie naszych stosunków aprowizacyjnych da w wyniku przede wszystkim obniżkę cen na artykuły żywnościowe.

Niezmiernie ważnym odcinkiem życia gospodarczego Holandii jest produkcja węgla. Niestety, nie osiągnęła ona takich rezultatów, jak np. w Polsce — obecnie bowiem Holendrzy wydobywają zaledwie 55 procent produkcji przedwojennej.

Z chwilą zakończenia wojny stwierdzono, że najpilniejsze potrzeby Holandii i jej ludności, to poza wyżywieniem — obywateli. Przystąpiono więc z miejsca do masowej produkcji, która już dziś wynosi około 800 tysięcy par miesięcznie.

Ciekawe jest dalej, że rząd celem zorientowania się w najpilniejszych potrzebach ludności urządza wystawy produkcji przemysłowej, wywołując ludność zwiedzającą do głosowania i wyrażania swego zdania na temat: na jaki artykuł przede wszystkim nastawiać produkcję. I dlatego, jak stwierdza autor artykułu w tygodniku „Listener” Holendrzy otrzymują te wyroby przemysłowe tylko, które są w obecnej fazie rozwoju powojennego najpotrzebniejsze.

## Poranek artystyczny

W niedzielę, dnia 19 maja b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Kinie Polonia „Poranek Artystyczny” organizowany przez P. C. K. Bogaty i urozmaicony program wykonają, oprócz zespołu wybitnych artystów łódzkich, ulubiency warszawskiej publiczności, których specjalnie zaprasza P. C. K. do Łodzi na zapowiadany występ; będą to m. in. primadonna operetkowa Hana Głodek, znana z audycji radiowych Irena Kwiatkowska wreszcie najpopularniejsi w stołecy Włodek Bregy i Karol Hantusz. Bilety w cenie od 30 zł są do nabycia już od środy w kasie kina Polonia, Piotrkowska 67, codziennie w godz. 14—19.

Dochód z imprezy przeznacza P. C. K. na pomoc ofiarom wojny.

## OBWIESZCZENIE

o zakończeniu przeglądu i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 15 maja 1946 r. Dział Techniczny Oddziału Ruchu Drogowego kończy przegląd i rejestrację konnych i ręcznych środków lokomocji na terenach m. Łodzi — w granicach przedwojennych. Wobec powyższego uprzedza się osoby zainteresowane, że po upływie tego terminu (15 maja rb.) poruszanie się pojazdów konnych i ręcznych po ulicach miasta bez tabliczek rejestracyjnych, karane będzie w drodze administracyjnej w myśl Ustawy z dnia 8. 11. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 98 poz. 859) i dekretu z dnia 16. 6. 1945 (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 312).

Łódź, dnia 14 maja 1946 roku.  
1896 Zarząd Miejski w Łodzi.

## Codzienna nowelka Expressu

# BURZA

Mały, siwobrody sternik ze spokojem wpatrywał się w ryczące wściekle morze, spiętrające nad nim rozchłane białawy. Z kącika jego ust z obu stron fajeczki, wylatywały kłęby dymu, rozsiewane przez wiatr. W głowie sternika również szalał wicher. Wargi jego peruszały się nieustannie, jakgdyby czytał półgłosem książkę. W Lubce uciekł chłopak okrętowy, ostatni z załogi — bardzo dobrze! Teraz tylko sternik i jego żona byli jedynymi żywymi istotami na pokładzie. Teraz niechaj się stanie, co się ma stać.

Kobieta wyszła z kambuza z wiadrem w jednej, a z misą w drugiej ręce. Nosila spodnie z płótna żaglowego i drewniane sandały na wysokim obcasie. Na głowie miała starą czapkę marynarską. Zdobił ją pozłacany guzik z kotwicą, który sprawiał dziecinne i śmieszne wrażenie.

Gertruda postawiła miskę i wiadro, spojrziała z niepokojem ku niebu i pobiegła z powrotem. Sternik obrzucił ją wzgardliwym wzrokiem. Nienawidził jej do szpiku kości. Nie mógł doszukać się w niej niczego dobrego. Oczywiście, widział, że jest ładna, nawet bardzo ładna. Ale to tylko pogarszało jeszcze sprawę. Jaką to zdumioną minę miał niemiecki celnik, gdy zobaczył na pokładzie Gertrudę! Wszyscy obcy mężczyźni interesowali się nią, gdy tylko ją zobaczyli. Miała ona bowiem tę dziwną właściwość przyciągania ich do

siebie, jak biegał północny igłę magnetyczną.

Ale biegał jest uczciwy, przyciąga wszystkie igły... Gertruda przyciągała do siebie wszystkich mężczyzn, z wyjątkiem jego samego, swego dobrodzieja!

Właściwie Peterson nie znał jej prawdziwego imienia. Przed ośmiu laty odnalazł ją w jednym z publicznych domów w Amsterdamie, uwolnił ją i ożenił się z nią. Wystarał się dla niej o obywatelstwo duńskie i przez kilka lat żył z sobą w szczęśliwym małżeństwie. Gertruda służyła starszemu od siebie sternikowi z psią wiernością. On zaś przyjmował oznaki jej wierności, jako rzecz zupełnie naturalną. Ale pewnego dnia Gertruda dała mężowi do zrozumienia, że nic mu już nie jest winna, że jest tyleż warta co i on i mowy nie ma o jakiegokolwiek spłacie długu. I od tego czasu między małżonkami rozpoczęła się głucha uporczywa walka.

Sternik wierzył jakiś czas, że uda mu się raz jeszcze zapanować nad duchem i ciałem Gertrudy. Próbował odwiedzać inne kobiety w miastach portowych. Ale kiedy zauważył, że żona nie jest wcale zazdrosna, zrozumiał, że przegrał.

I tak rozpoczęło się piekło na pokładzie kutra. Dnie i noce przez trzy lata przemysłiwiał Peterson o zemście. Ale tej kobiety nie można było zranić. Każdy cios wymierzony w nią, ranił jego samego. Dwu-

rotnie próbował rozbić statek o skały, by napędzić jej strachu. Ale Gertruda wiedziała, że i on będzie musiał jej los podzielić. Nie bała się zatem śmierci ani o włos więcej, niż on. I kiedy Peterson z krwią przepaloną napiętnością napróżno w oczach jej szukał wyrazu pojednania, Gertruda miała dla innych mężczyzn serdeczne i piśszczotliwe słowa...

— Powinniśmy wciągnąć żagiel — powiedziała Gertruda, wskazując głową wielkie obwisłe płótno.

— Nie trzeba — odparł krótko i oczy jego rozblysły.

W tej chwili wicher niby gigantyczną pięścią uderzył w wiatły statek tak, że świsnęło w olinowaniu, maszty jęknęły, a statek cały przechylił się na bok. Wielka fala przewaliła się nad głowami Petersonów.

— Weź ster — krzyknął Peterson, starając się zagłuszyć ryk burzy.

Gertruda rzuciła się do koła, jej spodnie żaglowe furkotały głośno na wicherze. Opanowując silnymi ramionami ster, czekała aż mąż jej pobiegnie do lin żaglowych. Ale on stał przed nią spokojnie i tylko mięśnie jego twarzy drżały jak we febrze.

— Sądzę, że zdajesz sobie sprawę z tego, iż idziemy do diabła? — zapytał.

— Przecież możesz wciągnąć żagle — odparła, wzruszając ramionami.

— Mogę, ale nie zrobię tego. Idę do kajuty i powieszę się tam!

Gertruda znała dobrze swego męża i wiedziała, że mówi ze śmiertelną powagą. I pojęła, że oto wreszcie znalazł sposób,

by zadać jej cios ostateczny i samemu nie odnieść rany. Bowiem pozbawiając się życia sam ujdzie niebezpieczeństwu.

Poblądla z trwogi, która naraz usadowiła się w sercu groźnym ciężarem.

— Nie czyj tego, ojczu!

Zatrzymał się. Spojrzał na nią ze zdumieniem. „Ojczu”? Słowo to było pięknym wspomnieniem pierwszych dni ich szczęścia. Była wtedy taka młoda i Petersona bawiło to, gdy nazywała go ojczulkiem. Czy może wrócić dobre czasy? Drząc na całym ciele, spojrział w jej przeżalone oczy. Nie, nie powinien ważyć się na tę próbę, nie powinien tracić tej jedynej możliwości zemsty. Z rozmysłem, nieodwołalnie zamknął drzwi i zasunął rygle.

Gertruda wybiła małą szybkę, padła na kolana i błagała o litość. Nazywała go najczulszymi imionami, zdierała ze siebie bluzę. Jej twarz, jej usta oddalone były o długość ramienia od sternika. Z marynarską dokładnością sporządził pętlę i zarzucił ją na szyję.

W dwa dni potem znaleziono statek ze zdartymi żaglami na szwedzkim wybrzeżu. Żona sternika była napół żywa z wysiłku i znużenia. Ale przyszła rychło do siebie. Kazała postawić na grobie męża piękny kamień i sprzedała statek.

Niedługo potem poślubiła kupca z małego portu szwedzkiego i w sposób wzorowy prowadziła męzowskie gospodarstwo.

O swym pierwszym mężu mówiła bardzo rzadko.

— Był to człowiek bardzo nieufny, ale najurowniejszy był wobec siebie samego.

Tylko tyle. M.

# WICEK i WACFK (w czasie okupacji)



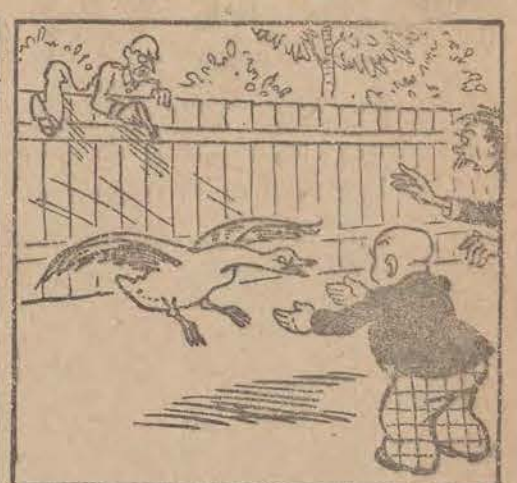
WACEK: — Mamą gąskę jak brylant!  
WICEK: — Aż pies się do niej dobiera!  
A pudziesz, ty rasisto!...



GENERAL: — I znowu Sieg! Vivat!  
WACEK: — Gęś zwiła przez mur!..  
WICEK: — Czemuś nie pilnował?...



GENERAL: — Tak, tak! Nie damy się już za nos wodzić!... Ratunku!  
WICEK: — A to ci stypał!...



GENERAL: — Zabiję potwora!..  
WICEK: — Ratujmy gęsinę!  
WACEK: — Pójdź w moje objęcia!

# Kto i dlaczego podwyższa ceny

CUKRU JEST DOSYĆ.—FAŁSZYWE POGŁOSKI.—„ROBOTA“ POLITYCZNA.—REGULARNA DOSTAWA MAKI.—KOMBINACJE NIEUCZCIWYCH PIEKARZY.—

## Wrogowie mas pracujących szerzą sztuczny popłoch i panikę

W dniu wczorajszym w lokalu Związków Zawodowych odbyła się, zwołana przez O.K.Z.Z., konferencja przedstawicieli władz i wszelkich czynników gospodarczych. Konferencja zwołana była w celu wysłuchania przyczyn wzrostu cen na niektóre artykuły żywnościowe. Zwykła cen, którą daje się zauważyć szczególnie w ostatnich tygodniach, stanowi bardzo poważną troskę O.K.Z.Z., stojącej na stanowisku samoobrony mas pracujących, dławionych przez chciwych zysku spekulantów. Pierwszym tematem dyskusji była **ZWYŻKA CEN CUKRU**

Wyjaśniono, że run na cukier wywołała pogłoska o urzędowej zmianie cen cukru. Pogłoska spowodowana była przez nakaz sporządzenia remanentu w magazynach „Społem”. Spekulanci, a nawet prawie wszyscy kupcy - detaliści, ulegając panice, zaczęli zaopatrywać się w zapasy cukru, w wyniku czego cukier na rynku znikł, następnie ukazał się w cenie 300 zł za kilogram. Panikę pogłębiła jeszcze notatka w „Gazecie Ludowej” o braku cukru w Polsce. Tymczasem zarówno w magazynach „Społem” jak i w magazynach PCH. znajdują się wystarczające ilości cukru potrzebne na zaspokojenie chłonności rynku. Poza tym zagwarantowane są dostawy z państwowych cukrowni.

Nieprzemysłane postanowienie PCH. pobierania od detalistów zakupujących cukier 10 proc. ceny zakupu na Pożyczkę Odbudowy Kraju powoduje w kalkulowaniu tych 10 proc. do kosztów zakupu, a tym samym podwyższenie ceny sprzedaży. Sprawa P.O.K. powinna być w ten sposób rozwiązana, że kupiec dopiero po subskrybowaniu Pożyczki będzie miał prawo nabywania dowolnych ilości cukru w P. C. H.

P. C. H. powinno umożliwić nabywanie cukru robotnikom i pracującym bezpośrednio przez stołówki i spółdzielnie fabryczne. Stwierdzono bowiem, że kupcy w ostatnich tygodniach zakupują bardzo duże ilości cukru, wielokrotnie większe, niż dotychczas, a cukru tego nie ma w sprzedaży. Widać z tego, że kupiectwo nasze w większej swojej części uległo niezdrowej namietności spekulacji i wierzy w plotki rozsiewane przez elementy szkodnicze. Nadmienić należy, że np. w Warszawie cena cukru w detalu utrzymuje się na wysokości 180 zł. Czyżby tylko kupcy łódzcy byli panikarzami i spekulantami?

Rozważając sprawę podrożeń chleba, jak również niewydawania go przez niektóre piekarnie na kartki, stwierdzono, że Wydział Aproprowiacji zapewnił piekarniom zapas mąki na 10 dni i gwarantuje regularną dostawę mąki wystarczającą na wypiek chleba dla całego miasta. Mąka w wolnym handlu jest również wykupywana przez paskarzy, tak że piekarze do wy-

pieku chleba na wolny rynek używają mąki przydziałowej.

W wielu wypadkach zauważono, że piekarze wycinają więcej kuponów z kartek żywnościowych, niż prawnie jest to przewidziane. Np. często piekarze pobierają 2 kupony za 1 bochenek. Przedstawiciel cechu piekarzy oświadczył, że cech chce eliminować elementy szkodliwe i żąda aby pokrzywdzeni konsumenci składali odpowiednie zażalenia do Wydziału Aproprowiacji i Związków Zawodowych.

Tuśże i mięso nie podrożało, lecz ma tendencję zniżkową. Ceny żywcia spadły w ostatnich tygodniach do 10 proc. Rzeźnicy przestrzegają bowiem dni bezmięsnych i zmniejszenie konsumpcji powoduje obniżenie cen mięsa.

Jeżeli chodzi o świadczenia rzeczowe,

to w związku z zakończeniem roku gospodarczego w dniu 30 maja, daje się zauważyć zwiększenie wpływów ze świadczeń. Zboże zostało zdane w 60 procentach, ziemniaki w 85-ciu procentach, mięso, tłuszcz i drób zostają również szybciej oddawane, niż dotychczas. Najgorzej przedstawia się sprawa zdawania kontyngentów mleka, zdanego tylko w 22 procentach.

Prezes Komisji Specjalnej, ob. Madej, po wiadomości zebranych, że mimo to, iż Komisja Specjalna ma inne swoje zadania zasadnicze, to jednak zajmie się obecnie więcej drobną spekulacją i sklepiarskim paskarstwem. Gdy zajdzie potrzeba, wydane zostaną najsurowsze rozporządzenia.

Obecne ustosunkowanie się niektórych kupców do sprawy wzrostu cen, musi ulec zmianie. Inicjatywa prywatna jest przez

Rząd popierana, lecz nie może być wykorzystywana jako pretekst do spekulacji i nieuczciwych machinacji.

W zakończeniu zebrania ob. Burski — przewodniczący O.K.Z.Z. — stwierdził, że nieuzasadniona zwykła cen i spekulacja nosi wszystkie cechy walki reakcyjnych elementów z Rządem. Sianie popłochu paniki gospodarczej jest objawem rozpoczynających się rozgrywek politycznych przed referendum i wyborami. Masy pracujące nie ścierpią jednak, aby panowie spekulanci głodzili je i przez wzrost cen zmniejszali konsumpcję, obniżali stopę życiową robotnika dla swoich politycznych kombinacji. Nie dopuści się do tego, aby kliki paskarzy, spekulantów i polityków terroryzowały gospodarczo masy pracujące.

# Leb urwać hydrze spekulacji

Robotnicy biorą udział w akcji kontroli cen w sklepach żywnościowych. — Lista zatrzymanych.

W dniu wczorajszym już we wczesnych godzinach porannych na Gdańskiej pod 107-mym zapanował niezwykły ruch. To delegaci fabryczni, przedstawiciele Związków Zawodowych, partii politycznych gromadzili się w lokalu łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej do zwalczania przestępstw gospodarczych i społecznych. Przygotowywano się do wszczęcia wielkiej akcji nadzwyczajnej mającej na celu skrócenie spekulacji artykułami żywnościowymi, a w szczególności cukrem i chlebem.

Do zebranych delegatów przemówił ob. Stanisław Madej przewodniczący Komisji Specjalnej. W kilku słowach ob. Madej przedstawił zebranym obecną sytuację.

Kliki paskarzy, spekulantów, gospodarczych szkodników, wszczęły w robotniczej Łodzi akcję gospodarczego terroru, ujawniającą się w nieuzasadnionej podwyżce cen cukru i chleba na wolnym rynku. W rękach delegatów robotniczych leży możliwość złamania spekulacji. Zaopatrzeni w upoważnienia Komisji Specjalnej wyruszą oni do przeprowadzenia kontroli i rewizji w sklepach i piekarniach.

O godz. 10-ej pierwsze grupy wyruszą na miasto. Delegaci, po dwóch kontrolują handlowe dzielnice Łodzi, a więc Piotrkowską, Śródmiejską, Piłsudskiego, Legionów, 11-go Listopada, Kilińskiego i inne, oraz wyjeżdżają na dzielnice Chojny, Baluty, Widzew i Rudę Pabianicką.

Do sklepu przy ul. Piłsudskiego wchodzi dwóch robotników.

— Jest cukier?

— Owszem, po 260 zł — odpowiada kupcowa paskarka.

— A ile macie?

Kupcowa, zaniepokojona, wyczuwając swoim kombinatorskim nosem kontrolę, powiada, że ma w sklepie tylko parę kilo. Robotnicy okazują zaświadczenia Komisji Specjalnej i przeprowadzają natychmiastową rewizję. W mieszkaniu przy sklepie znajduje się skromny „zapasik” kilku worków cukru. Sprawa jasna.

Paskarstwo w swojej całej okazałości. Bezczelna spekulanka, wśród śmiechu publiczności, cieszącej się, że nareszcie spekulant został przychwycony na gorącym uczynku, odprowadzona zostaje do Komisji Specjalnej.

Nie zawsze jednak idzie tak łatwo. Był wypadek, że sklepiarz nie pozwolił się aresztować. Groził posiadaną nielegalnie bronią. Krótka rozmowa telefoniczna delegatów z Komisją i ciężarówka z milicjantami momentalnie zjawiała się na miejscu.

Tak przebiegały kontrole na mieście, w wyniku których aresztowano około 80 osób. Wśród aresztowanych znajdowali się również nie tylko sami paskarze, lecz ekspedientki, czy członkowie rodziny, którzy w chwili kontroli, w zastępstwie nieobecnego „szefa”, zajmowali się tym procederem. Listę 50-ciu osób już przestępnych i zatrzymanych w areszcie Komisji Specjalnej podajemy poniżej:

Kołąda Leonard, Zawadzka 8; Kropka Stanisława, Stocka 3; Sarna Mieczysław, Stefan, Zachodnia 33; Trafalski Stefan, Lagiew-

nicka 176; Zabłociak Stanisław, Zawadzka 14; Doliwa Bolesław, Radwańska 52; Lewandowski Stefan, Piotrkowska 99; Kusitowicz Klemens, Zawadzka 39; Szymański Henryk, Żeligowskiego 44; Zawadzki Izidor, Tatrzańska 65; Kozłowski Franciszek, Radwańska 49; Andrzejewski Stanisław, Al. 1-go Maja 25; Karasiewicz Stanisław, Przejazd 50; Bielawska Walentyna, 11-go Listopada 146; Chwałkowski Stanisław, Radwańska 7; Sztumpf Szymon, Południowa 2; Hochszpigel Hinda, Zawadzka 15; Małecki Aleksander, Kilińskiego 42; Szymański Stefan, Kilińskiego 47; Kasprzak Aleksander, Narutowicza 50; Bożek Bolesław, Kilińskiego 43; Arpsztajn Mieczysław, Śródmiejska 27; Syłman Aleksander, Śródmiejska 39; Salmigórka Władysława, Pogonowskiego 17; Krzychalski Stanisław, Krzywa 2; Majzak Bolesław, 11-go Listopada 71; Biedrzycka Stefania, Kilińskiego 113a; Kawczyński Kazimierz, Narutowicza 24; Szaflich Leokadia, Suwalska 9; Głogowska Felicya, 11-go Listopada 58; Dziendziejewicz Walentyna, Żwirki 3; Palczewska Stefania, Różana 33; Omieciński Jarosław, Al. 1-go Maja 73; Piotrkowska Aurelia, Armii Czerwonej 106; Andrecka Flora, Kamienna 18; Michalak Janina, Limanowskiego 13; Różycka Helena, Piotrkowska 175; Kasprzak Stefania, Narutowicza 50; Kazimierzczak Helena, Piłsudskiego 51; Jankowski Stanisław, Legionów 61; Sobczyk Michał, Legionów 33; Turrek Jadwiga, Piłsudskiego 53; Kedzira Franciszek, Zgierska 82; Algierski Stanisław, Sztterlinga 8; Wadłewska Salomea, Pomorska 94; Palic Stefan, Zawadzka 40; Ruszewski Marian, Dąbrowska 59; Michalec Roman, Dąbrowska 71.

Dokąd dziś pojedziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
TEATR POWSZECHNY
TEATR „SYRENA“ — Traugutta 1.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Dziś o godzinie 20-ej sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Stara Cegielnia“.

TEATR GONG
Dziś ostatni dzień „Dymśa“ w tryskającym humorze programie „Zart a la Carte“.

KINA
„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Cyrk“
„Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Dr Kildare“

„Wisła“ (Przejazd 1) — „Srebrna flota“
„Adria“ (ul. Główna 2) — „Srebrna flota“

„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Dni i noce“
„Gdynia“ (Przejazd 2) — „Kaprys milionerki“

„Hel“ (Legionów 2-4) — „Kaprys milionerki“
„Sylowy“ (Kilińskiego 123) — „Prawo profesora Lindsaya“

„Wiśniarz“ (Zawadzka 16) — „Moj rodzice rozwodzą się“
„Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Grzeszniej bez winy“

„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74-76) — „Skrzydlaty doręcznik“
„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Legia honorowa“

„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Pod gołym niebem“
„Bałka“ — (Franciszkańska 31) „Muzyka i miłość“

„Wolność“ (Napiórkowskiego 16) — „Trzeci wiek“
„Roma“ (Rzgowska 84) — „Zbieg z San Quentin“

„Zachęta“ (Zgierska 26) — „Halka“
„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — „Pojedynek“

„Oświatowy OM TUR“ (Kopernika 8) — „Reporaż z Czarnego Łądu“
„Muzak“ (Ruda Pabianicka) — „Świat się śmieje“

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Aurja“, „Hel“, „Przedwiośnie“, „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później.

„Oświatowy OM TUR“ rozpoczyna seans w dni powszednie o godz. 17 i 18.30, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 15.30, 17.30 i 18.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty odziennie od 9 rano do zmierzchu.

ZE SPORTU

Toruń walczył dzielnie z bokserami łódzkimi. — Następna wyprawa do Tczewa

Z trudem powróciliśmy do Łodzi, opowiada nam prezes Stępień, który prowadził ekspedycję bokserów Geyera do Torunia. Samochód popsuł nam się w drodze powrotnej i na szosie mało uczęszczanej czekaliśmy zmiłowania. Na szczęście zabrali nas przejeżdżające wozy.

— A co się działo na ringu?
— Przegraliśmy z Maratonem 5:11. Na ogół nie mam zastrzeżeń co do wyników. Może jedynie, zdaniem moim, zwycięstwo Stockiego nad Jaskułą było niezbyt zasłużone. Stocki krył się więcej niż atakował. W trzeciej rundzie Stocki wprawdzie trafił kilka razy, ale Jaskuła zaraz się zre-

wanżował. Na pół minuty przed końcem tego spotkania Jaskuła otrzymał od sędziego ringowego ostrzeżenie. Zupełnie nie mogłem zrozumieć dlaczego. Dopiero po walce dowiedziałem się, że jakoby za uderzenia w tył głowy... W każdym razie uważam, że wynik remisowy byłby bardziej słuszny.

— A jak wypadł Kamiński?
— Tym razem słabiej niż normalnie. Nie jest on w swej najlepszej formie. Ciężka była walka Michałowski — Grabowski II. Toruńczyk Grabowski II obchodził właśnie jubileusz swej 225 walki na ringu, a nasz chłopak znalazł się dopiero drugi

raz pomiędzy linami. Wszyscy myśleli, że ulegnie on przez k.o. — tymczasemtrzymał się dzielnie i nie przegrał wysoko. Sztam wyraził opinię, że Michałowski jest dobrym materiałem na pięściarza.

Mazur odniósł wysokie zwycięstwo nad Kwaśniewskim. Toruńczyk chciał się już poddać po drugiej rundzie, ale Sztam kazał mu walczyć nadal.

— A najcięższy Olejniczak — jak się spisał?

— Olejniczak wypadł słabiej, niż należało się spodziewać. Nie miał zupełnie inicjatywy. Jego przeciwnik Zmorzyński — to młody chłopak, który się zapowiada zupełnie dobrze.

Z wycieczki do Torunia festiśmy zadowoleni i teraz szykujemy się do nowej wyprawy, która nastąpi w najbliższą niedzielę do Tczewa, gdzie zmierzmy się z Turem.

Skład Łodzi na mecz z Warszawą zmieniony

Wczoraj podaliśmy przypuszczalny skład Łodzi na mecz z Warszawą. Skład ten uległ małej zmianie, ponieważ Jaskuła został zwolniony, jedzie on bowiem wraz ze swoim klubem „Geyere“ na mecz do Tczewa, gdzie zespół łódzki spotka się z Turem.

Tak więc ostateczny skład Łodzi będzie następujący: Stasiak, Czarnocki, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Unton, Żylin, Kłodas. Kierownikiem drużyny będzie ob. Sikorski, a sekundantem Tomasz Konarski.

Pożyczka dla LKS-u

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło udzielić Łódzkiemu Klubowi Sportowemu na cele inwestycyjne bezprocentowej pożyczki w wysokości 120.000 zł zwrotnej w ciągu 2 lat.

I-szy dzień osiągnięcia 47-ej loterii państwowej

(Nieurzędowa)
W pierwszym dniu ciągnięcia I klasy 47 loterii państwowej padły następujące wygrane: Premia inauguracyjna 150.000 zł. I wygrana 1.000 zł na nr 71395. Wygrane po 20.000 zł — nr nr 6365, 40755, 55279, 67515, 70835, 79144. Wygrane po 10.000 zł — nr nr: 11754, 14759, 14950, 16282, 41738, 59924, 63988, 73494. Wygrane po 5.000 zł — nr nr: 264, 23057, 62796, 65685, 81959, 87157, 91085, 90854.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZARZĄD MIEJSKI w Łodzi poszukuje do Wydziału Prezydyjnego 2-ch wykwalifikowanych maszynistów. Warunki do omówienia. Zgłaszać się należy do Kierownika Oddziału Ogólnego Wydziału Prezydyjnego (ul. Piotrkowska 104, pokój Nr 129).

NA OVERLOCK wykończarka potrzebna. Mogę dać pomieszczenie. Narutowicza 54, m. 6, godz. 4-7.

KUPIJEMY złom srebra w każdej ilości (monety). Godz. 8-15. Laboratorium Chemiczne Pl. Wolności 2, m. 2 (w podwórku, na lewo).

RZEZNIK KOŃSKI. Zalewski Bogusław. Łódź, Sosnowa 13, tel. 170-65. — Placę najwyższe ceny za konie niezdolne do pracy i wypadkowe na mięso. Własny wóz transportowy do dyspozycji.

STARSZA z samodzielnym gotowaniem do 1-2 osób. Zgłoszenia do „Expressu“.

UNIEWAŻNIAM skradziony patent rynkowy, kwit pożyczkowy, kwity podatkowe, leg. rowerową, kartę rejestracyjną z RKU, świadectwo lekarskie, kartę repatriacyjną. Kaczmarek Jan, Aleksandrów, Sienkiewicza 18.

SKRADZIONO palcówkę, metrykę urodzenia, zaświadczenie lekarskie, kartę rejestracyjną rowerową oraz legitymację udziałową „Spółem“. Leon Kanar, Łódź, Mędziana 5/22.

SKRADZIONO 3 leg. tramwajowe Choroś Czesława i Piwońska Daniela i 1 leg. i bilet robotniczy na tramwaje podmiejskie. Choroś Czesława, Grabieniec, Sienkiewicza 27.

DYZYURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr 95, Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stancielewicza (Pomorska 91), Siniękiej (Rzgowska 59).

SKRADZIONO legitymację tramwajową, seria A, na nazwisko Józef Marcinkowski, Wrześnińska Nr 105.

SKRADZIONO portfel z dowodami: akt ślubny, karty żywnościowe. Sobczak Leokadia, Główna Nr 37.

ZGUBIONO: dowód osobisty, 2 metryki urodzenia, leg. z Opieki Społecznej. Gajda Anna, Ksawerów 68.

SKRADZIONO palcówkę, zaświadczenie z pracy, leg. tramwajową. Dłużewski Michał, Jesionowa Nr 15/6.

Lezarze
Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53.

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4-7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00.

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA (z Warszawy), specjalistka chorób skórnych, wenerycznych, kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 — przyjmuje 3-6.

ELEKTROWRZĄSOWY gabinet leczniczy Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 5-7. Leczenie chorób nerwowych i psychicznych.

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3-6 pp. Tel. 269-01.

Dr med. E. MIKULICZ. Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1620



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

ROZDZIAŁ SZESNASTY Koniec nadszedł

W lesie sokolnickim, gdzie kiedyś przechadzała się zakochana pewna para jest znów biało: ale tym razem nie od kwitnących konwali.

Dniem i nocą padał śnieg, aż przykrył powiedle wrzosy, pomarłe zioła i obielił gałęzie drzew. Pełno go i w parku Poniatowskiego. Przysypał rabaty dawno już przekwitłych kwiatów i ślady śladów tych nóg, które wędrowały tu kiedyś w pierwszy przedwiosenny dzień.

Szaro i nieradośnie jest w mieście tysięcy kominów — tak jak szare jest teraz życie Hanka Mroczkówny.

Niestety, nie należy ona do tych, które łatwo umieją zapominać. Miała w sobie tyle hartu i siły woli, ażeby nie zebrać Zbigniewa o litość — nie może jednak wyrzucić go ze swego serca.

Nieznosne są te dni, a jeszcze gorsze noce, przesuwać się monotonnie niby zianka różańca w palcach smutnego człowieka, odmawiającego pałierz za duszę zmarłych.

W przedsiębiorstwie eksportu konfekcji męskiej, gdzie teraz pracuje, są z niej bardzo zadowoleni. Szef nie może nadziwić się i nachwalić pracowitości nowozaangażowanej buchalterki, która z dziką parą odrabia nietylko swoje zaległości, ale i chętnie wyręcza inne. Nie wie on, że przyczyną tej zaciętości jest nie tak ukochanie pracy, jak potrzeba zagłuszenia w sobie złych myśli — preforsowanie się aż do zmę-

czenia, ażeby potem móc wreszcie zasnąć, dającym zapomnienie.

Lecz chociaż przemęczona i znużona wraca potem Hanka do domu, sen i tak nie bardzo ma się jej powiek. A i nawet wtedy, kiedy wreszcie zaśnie, męczą ją ciężkie jak zmora majaki i wspomnienia o minionych cudownościach.

Hanka celowo unika ulicy Piotrkowskiej i tych dzielnic, gdzie o pewnym czasie może niespodziewanie natknąć się na inżyniera Orszewskiego. Jednakże nie potrafi ominąć go tak jakby tego pragnęła.

Od tego czasu widziała go dwa razy. Raz było to po południu. Orszewski jechał Piotrkowską swoim tak dobrze jej znanym „Essexem“. Obok siedziała panna Urszula Brauer, rozprawiając o czymś z ożywieniem, on zaś, uśmiechając się lekko, nawet nie zauważył, że ktoś, stojąc na chodniku spogląda na niego zasmuconymi oczyma.

Drugi raz przydarzyło się to na ulicy Narutowicza. Zdaje się, że tamci oboje wyszli właśnie z kina. Zdaleka już zauważyła ich zgrabne, smukłe sylwetki. Oboje bowiem byli pięknego wzrostu.

Panna Brauer miała na sobie foki, on zaś futro z wydropym kołnierzem. Panna trzymała go pod ramię. Szła rozbawiona, rozpromieniona, on też wyglądał na bardzo szczęśliwego.

Nagle urwał Hankę. Drgnął. Zrobił nagle jakiś niewyraźny ruch, a potem bardzo szybko zdjął kapelusz.

Urszula musiała ją poznać także. Spojrzała na nią badawczo, a potem ukłoniła się jej również bardzo nisko, bardzo po przyjacielsku.

Mroczkówna doznała takiego wrażenia jak raz w szkole, kiedy w pewien czerwcowy dzień ni stąd ni zowąd zemdląca.

Na sekundę świat zawirował jej w oczach. Uczuła, że uginają się pod nią nogi — że jeśli nie opanuje się, padnie chyba na ziemię.

Ale zaraz po tym wstrząsie wzięła się w karby. Ukłonem odpowiedziała na ukłon i poszła dalej, nie oglądając się za tamtymi.

Odtąd już prosto z pracy wracała do domu. Tu czuła się najbardziej bezpiecznie. Tu nie będzie narażona na to, że zobaczy tego, którego widok odebrał jej znów na wiele dni z trudem wywalczoną względną równowagę ducha.

Matka nie pyta ją o nic. Tak, jak kiedyś rozjaśnione oczy dziewczyny opowiadały o jej szczęściu, tak teraz w ich przysłoniętych czyta stara Mroczkówna ogrom tragedii, przeżywanej przez córkę.

Mroczkówna jest tylko córką chłopca, prostą łódzką robotnicą. Posiada jednak w sobie tyle dyskrecji i subtelności, że nie chce zbędnymi pytaniami powiększać żalności córki.

Co innego gdyby Hanka sama zdobyła się na zwierzenia. Ale Hanka jest skryta. Odważnie cierpi w samotności. A z córką boleje stara matka, ta sama, która kiedyś przeżywała razem z nią całe jej szczęście.

Z ojcem jest zupełnie inaczej.